

Manipulacje Naomi Klein

28 września 2012

Zgubna, ciągle popularna polemika Naomi Klein, przeciwko wielkiemu ekonomiście.

W przyszłości, jeśli powiesz studentowi lub dziennikarzowi, że popierasz wolny rynek i ograniczony rząd, istnieje ryzyko, że będą cię pytać, dlaczego popierasz dyktatury, tortury i władzę korporacji. Powodem takiej dezorientacji będzie książka Naomi Klein „Doktryna szoku: jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne”.

W bardzo krótkim czasie, książka stała się biblią XXI wieku dla wszelkich antykapitalistów. Posiada również mnóstwo pochwał od mainstreamowych recenzentów: „Jest bardzo mało książek, które naprawdę pomagają nam zrozumieć obecne czasy” – głosił The Guardian. – „Doktryna szoku jest jedną z nich”. Piszący dla New York Times laureat Nobla z ekonomii Joseph Stiglitz obwołał ją „bogatym opisem politycznych machinacji powodujących wymuszenie niesmacznej polityki gospodarczej w krajach jej się opierających”.

Podstawowym argumentem Klein na to, że liberalizacja gospodarki jest zła, jest twierdzenie, że sukces można osiągnąć tylko stosując oszustwo lub przymus. W szczególności opiera się na kryzysach. Podczas klęski żywiołowej, wojny lub zamachu stanu, ludzie są dezorientowani, zagubieni i zajęci teraźniejszym przetrwaniem, przez co nie opierają się, pozwalając reżimom na liberalizację handlu, prywatyzację i zmniejszenie wydatków publicznych. Według Klein neoliberalna ekonomia przyszła wraz z huraganem Katrina, tsunami na południu Azji, wojną w Iraku, i zamachami stanu w Ameryce Południowej w latach 70., jako okazją do wprowadzenia radykalnej wolnorynkowej polityki. Główny czarnym charakterem tej historii jest Milton Friedman; ekonomista, który zrobił więcej niż ktokolwiek inny w XX wieku dla popularyzacji idei

wolnego rynku.

Aby udowodnić swoje tezy, Klein wyolbrzymia kwestią reform rynkowych, często ignorując przy tym centralne wydarzenia i prawidłową chronologię. Myli libertarianizm z zupełnie różnymi koncepcjami korporacjonizmu i neokonserwatyzmu. I przedstawia Milтона Friedmana jako jednego z najbardziej złowrogich myślicieli najnowszej historii. Głównym dowodem przeciwko Friedmanowi jest cytat z tekstu, który Klein nazywa „jednym z jego najbardziej wpływowych esejów”: „Tylko rzeczywisty lub domniemany kryzys daje realne zmiany. Kiedy ten kryzys następuje, działania które są podejmowane zależą od pomysłów, jakie są wszędzie wokół. To, jak sądzę, jest naszą podstawową funkcją: opracować alternatywy dla istniejącej polityki, utrzymać je przy życiu i doprowadzić do sytuacji, w której staną się one politycznie nieuniknione”. To właśnie Klein nazywa „doktryną szoku”. W niezbyt subtelnym krótkometrażowym filmie na podstawie książki, cytat ten pojawia się nad obrazami torturowanych więźniów.

Cytat ten w rzeczywistości nie pochodzi z jednego z najbardziej wpływowych esejów Friedmana: jest on z bardzo krótkiego wprowadzenia do przedruku książki „Kapitalizm i wolność”. I nie jest to uzasadnienie dla powodowania klęsk; jest to po prostu niezaprzeczalny fakt, że ludzie zmieniają swoje myślenie wtedy, kiedy poprzednie doktryny zawiodły. Friedman dostarcza wymowny przykład, który Klein już zapomina zacytować: młodzi ludzie przyłączyli się do opozycji przeciwko wojnie w Wietnamie dopiero wtedy, kiedy sami byli zmuszeni ryzykować życie na innym kontynencie.

Klein wybiórczo wybiera inne cytaty Friedmana w celu wspierania swoich tez. Uznaje, że friedmanowska koncepcja „tyranii status quo” odnosi się do tyranii głosujących i że według niego, kryzysy były potrzebne do ominięcia procesów demokratycznych. Ale Friedman mówił o czymś zupełnie innym: odnosił to do żelaznego trójkąta polityków, biurokratów i grup interesu (przedsiębiorstw na przykład), którzy oszukują

wyborców.

Omawiając propozycję Friedmana zredukowanie inflacji przez powstrzymywanie się od ingerencji rynkowych, Klein pisze: „Friedman przewiduje, że prędkość, gwałtowność i zakres zmian gospodarczych spowoduje psychologiczną reakcję opinii publicznej, która 'ułatwi dostosowanie'”. Daje to wrażenie, że Friedman chciał zdeorientować ludzi przez cierpienie, w celu przeforsowania swoich reform. Ale cytując to w całości widać, że Friedman miał coś zupełnie innego na myśli. Jeśli rząd przeprowadzi atak na inflację w taki sposób, pisał, „powinno to zostać opisane publicznie w bardzo szczegółowy sposób. Im społeczeństwo będzie lepiej poinformowane, tym łatwiej będzie mu się dostosować”. Innymi słowy, jeśli wyborcy nie zostaną zignorowani i zdeorientowani, ale w pełni poinformowani o kolejnych etapach reform, będą w stanie się lepiej dostosować, poprzez zmianę swoich konsumpcyjnych i handlowych zachowań. Zdanie Friedmana stoi w opozycji do roszczeń Klein.

Chcąc ukazać istotę poglądów Friedmana, Klein obwinia go o różne zbrodnie popełnione na całym świecie. Przede wszystkim, łączy go z brutalną dyktaturą wojskową Augusto Pinocheta w Chile w 1970. pisząc, że Friedman działał jako „doradca chilijskiego dyktatora”. W rzeczywistości, Friedman nigdy nie pracował jako doradca i nigdy nie przyjął ani grosza zapłaty od chilijskiego reżimu. Nawet odrzucił dwukrotnie uznanie „honoris causa” od chilijskich uniwersytetów, gdyż otrzymywały one środki publiczne, a on nie chciał być postrzegany jako popierający dyktaturę, którą uważał za „straszną” i „podłą”. Do tego, Friedman nie spędził 6 dni w Chile na dawaniu publicznych wykładów, ale był tam na zaproszenie prywatnej fundacji. W czasie pobytu spotkał się z Pinochetem na około 45 minut i napisał potem do niego list, przedstawiając plan końca hiperinflacji i liberalizacji ekonomii. Udzielał takich samych porad też komunistycznym dyktaturom, włączając w to ZSRR, Chiny i Jugosławię.

Klein wypacza ten związek poza wszelkie granice, twierdząc, że

przewrót Pinocheta w 1973 był przeprowadzony w celu uzyskania swobody dla ekonomistów wolnorynkowych („Chicago Boys”, jak zostali nazwani ekonomiści związani z Friedmanem) do przeprowadzenia swoich reform. To fałszywe powiązanie jest kluczowe do stworzenia wrażenia, że „friedmaniści” mają krew na rękach, gdyż najbardziej brutalny okres reżimu przyszedł zaraz po zamachu. Ale wizyta Friedmana, od której według poglądów Klein rozpoczęła się prawdziwa transformacja, miała miejsce dwa lata później. Klein próbuje pogodzić jedno z drugim, zapominając o chronologii.

To prawda, że wojsko Chile było początkowo odpowiedzialne za gospodarkę. Byli oni nastawieni korporacyjnie i paternalistycznie (ograniczanie wolności ludzi w celu zapewnienia im opieki – przyp. tłumacza), co stało w sprzeczności do idei „Chicago Boys”. Siły lotnicze kontrolowały politykę społeczną, na przykład, i blokowały reformy rynkowe do 1979. Takie podejście doprowadziło do galopującej inflacji, gdyż Pinochet z opóźnieniem przyłożył wagę do liberalizacji i dopiero później dał cywilom stanowisko w ministerstwach. Pinochet był pod wrażeniem ich sukcesu w zwalczaniu inflacji, więc dano im większą rolę.

Klein mogłaby użyć prawdziwej chronologii do ataku na Friedmana i oskarżyć go za samą wizytę w dyktaturze, która torturowała swoich przeciwników – co jest powszechnym zarzutem wobec Friedmana – ale to jej nie wystarczyło. Aby znaleźć poparcie dla swojej głównej tezy, że liberalizm gospodarczy wymaga przemocy, musiała przedstawić swoją krytykę w taki sposób, aby wyglądało, że tortury i przemoc były bezpośrednią konsekwencją pomysłów Friedmana.

Klein wini również friedmanowską ekonomię za wojnę w Iraku, za działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) podczas azjatyckiego kryzysu gospodarczego w późnych latach 1990., i za konfiskatę mienia rybackiego przez rząd Sri Lanki, który budował luksusowe hotele po śmiertelnym tsunami w 2005. Opisuje 576 stron swojej książki takimi plagami, ale dlaczego

nie znajduje w niej miejsca aby wspomnieć, że Friedman sprzeciwiał się wojnie w Iraku, uważał, że MFW nie powinien się angażować w Azji i kategorycznie optował za zakazaniem wywłaszczania przez rządy nieruchomości, aby dać je prywatnym deweloperom. Klein cytuje z niektórych wywiadów, w których Friedman odnosił się do takich poglądów, ale odmawia odwołań do długich pozycji Friedmana, które bezpośrednio podważają jej tezy.

Chociaż Klein całkowicie myli się co do Friedmana, może mieć rację w swojej szerszej tezie, że liberalizacja jest łatwiejsza w czasach kryzysu i że istnieje bliskie powiązanie między liberalizacją gospodarki i przemocą polityczną. Jest prawdą, że wielu dyktatorów zliberalizowało swoje gospodarki w ostatnich latach i że niektórzy z nich torturowali swoich oponentów. Ale jak silne jest to połączenie? Jeśli spojrzymy na statystyki wolności gospodarczej na świecie, zgromadzone przez Fraser Institute – kanadyjski zespół ekspertów wolnorynkowych – znajdziemy tylko cztery gospodarki na świecie, które nie zostały zliberalizowane w ogóle od 1980 roku, więc oczywiście reformy miały miejsce w różnego rodzaju krajach. Ale statystyki wyraźnie pokazują, że większość klasycznie liberalnych reform miało miejsce w demokracjach, a nie dyktaturach. Klein nigdy nie wspomniała o szybkiej liberalizacji w demokracjach takich jak Islandia, Irlandia, Estonia, czy Australia, gdzie reformy cały czas miały poparcie wyborców. Przypuszczalnie kraje te nie są ani niedemokratyczne, ani brutalne. Klein omawia również Brytanię pod rządami Margaret Thatcher, ale jedynie twierdzi, że Thatcher również opierała się na szoku i przemocy. „Żelazna Dama” wygrała reelekcję w 1983, jak mówi Klein, ze względu na euforię spowodowaną zwycięską wojną o Falklandy. Nie podaje innego powodu, jakiemu pani premier zawdzięczała swoją popularność: brytyjska gospodarka gwałtownie rozwijała się w tamtym czasie. W 1987 badania w British Journal of Political Science zanalizowały szczegółowo harmonogram zdarzeń i postrzeganie ich przez brytyjskich wyborców, i wykazały, że

torysi zyskali tylko trzy punkty procentowe dzięki wojnie; zdecydowana większość zysków pochodziła z poprawy perspektyw ekonomicznych. Wojna o Falklandy z pewnością nie mogła wyjaśnij, dlaczego torysi dwa razy wygrali wybory, ani dlaczego labourzysta Tony Blair musiał odwoływać się do Thatcher, żeby mieć szansę zwycięstwa.

Naomi Klein zazwyczaj wyolbrzymia liberalizację gospodarczą, która została przeprowadzona przez brutalnych dyktatorów. Musi wykazać, że zainteresowanie Pinocheta reformami rynkowymi było typowe dla innych reżimów autorytarnych, gdyż jej główny złoczyńca Friedman mógłby mieć rację, kiedy mówił, że zaskakującą rzeczą w Chile było nie to, że rynek działał, ale że generał pozwolił na to. Więc Klein przywołuje dyktaturę z Argentyny w 1976-1983. Opierając się na tych dwóch przykładach, głosi, że południowa część Ameryki łacińskiej jest miejscem, gdzie „urodził się współczesny kapitalizm”. Nazywa nawet te kraje „juntą Chicago Boys”.

Doradcy z Uniwersytetu w Chicago rzeczywiście byli w Argentynie; odkąd jest silny popyt na ekonomistów z Chicago, odwiedzili oni wiele krajów. Ale ich wpływ w Argentynie był ledwie zauważalny. Według indeksu wolności gospodarczej Instytutu Frasera, w skali od 1 (brak wolności) do 10 (nieograniczona wolność) Argentyna podwyższyła go nieznacznie od 3,25 w 1975 do 3,86 w 1985. Jako alternatywę dla tych brutalnych, neoliberalnych modeli Chicago Boys, Klein wymienia: Szwecję – od 5,62 w 1975 do 6,63 w 1985; Malezję, jedną z „mieszanych gospodarek sterowanych”, które Klein preferuje – od 6,43 do 7,13. W 1985, po rzekomym zastosowaniu idei Friedmana w Argentynie, krajowa gospodarka była mniej zorientowana rynkowo niż wszystkie wschodnioeuropejskie gospodarki komunistyczne monitorowane przez Frasera, wliczając w to Polskę, Węgry i Rumunię. Ale to w Argentynie torturowano ludzi, więc w wizji Klein musiała być na dobrej drodze do wolnego rynku.

Według listy Klein, Chiny są kolejnym krajem, który brutalnie

narzucił friedmanowskie reformy. W tym przypadku, przytacza ona historię masakry na Placu Tiananmen w 1989 roku, twierdząc, że protestujący sprzeciwiali się przede wszystkim liberalizacji gospodarczej, a nie dyktaturze jednej partii. Według Klein, Partia Komunistyczna, kierowana przez Deng Xiaopinga, zaatakowała ich, żeby chronić program wolnorynkowy i wprowadzić jeszcze bardziej radykalne reformy, podczas gdy ludzie byli jeszcze w szoku.

Gdyby ci studenci rzeczywiście protestowali przeciwko reformom gospodarczym, to nie mieliby się na co skarżyć w tamtym czasie. W rzeczywistości, demonstrowali za wprowadzeniem demokracji, przejrzystości rządu i równości wobec prawa, oraz sprzeciwiali się biurokracji i przemocy. Protestujący początkowo zgromadzili się, żeby opłakiwać byłego sekretarza generalnego Hu Yaobanga, jednego z najważniejszych chińskich reformatorów gospodarczych. Protesty szybko się rozrosły i objęły wszystkich, którzy żądali liberalnej demokracji – zarówno tych, którzy chcieli więcej reform gospodarczych, jak i tych, którzy chcieli ich mniej. Klein zrównuje ich ze sobą, zwracając uwagę tylko na część całego protestu.

Chińscy urzędnicy stłumili demonstrację, ponieważ chcieli chronić władzę partii, a nie dlatego, że mieli zamiar liberalizować gospodarkę. Większość władzy to byli konserwatyści gospodarczy, którzy sceptycznie patrzyli na wolny rynek; niektórzy nawet, dla zasady, odmawiali wizyt w chińskich strefach wolnego handlu. I wcale nie przyspieszono reform gospodarczych po masakrze, jak twierdzi Klein. Po raz pierwszy od ich rozpoczęcia, zostały one wtedy wstrzymane. Najbardziej konsekwentny wolnorynkowiec w kierownictwie, sekretarz generalny Zhao Ziyang, został usunięty, ponieważ poparł protestujących – przez to resztę swojego życia spędził w areszcie domowym. (Friedman spotkał się z nim w Pekinie w 1988 i napisałem do niego list z poradami. Dla Klein jest to kolejny przykład spotkania z tyranem). Zhao rywalizował z premierem Li Pengiem, który naciskał na brutalne ataki na

demonstrantów, a następnie próbował odrzucić reformy rynkowe i ponownie wprowadzić kontrolę gospodarczą.

Konserwatyści obwiniali zamieszki za otwartość związaną z liberalizacją gospodarki, więc pozycja Denga w partii była osłabiona. Daleki od początku „terapii szokowej” plac Tiananmen, o mało nie stał się końcem liberalizacji gospodarczej Chin. Klein pisze, że „Tiananmen utorował drogę do radykalnej transformacji, wolnej od strachu przed buntem”, ale według statystyk Frasera, Chiny faktycznie były mniej ekonomicznie otwarte w 1990 niż w 1985.

Klein pisze, że Deng zreformował chińską gospodarkę „w ciągu trzech lat następujących po krwawej rzezi”. Jest to prawdą tylko wtedy, gdy „następujące” oznacza „trzy lata później”. Zaraz po represjach reformy załamały się i Deng rozpoczął liberalizację dopiero na wiosnę 1992, mimo że miał już 87 lat i był formalnie na emeryturze. Jego „południowa podróż” była wyjazdem pełnym przemówień i zawierania kontaktów, mających na celu ratowanie programu reform. Podróż ta nie było początkowo pokazywana w krajowych mediach, ponieważ były one kontrolowane przez rywali Denga. Deng był nawet zmuszony pisać swoje artykuły pod pseudonimem, aby uzyskać dostęp do prasy. Ale ostateczny sukces odniósł dopiero zdobywając lokalne wsparcie i budując sojusze z prowincjonalnymi władzami, które popierały liberalizację. Dopiero wtedy prezydent Jiang Zemin, bardzo niechętnie, poparł reformy Denga.

Aby pokazać, że radykalna liberalizacja gospodarki może mieć miejsce tylko w dyktaturach, Klein porównuje Chiny do demokratycznej Polski w latach 1980. i wczesnych 1990. „W Chinach, gdzie państwo używało metod terroru, tortur i zabójstw, wynik był, z punktu widzenia rynku, pełnym sukcesem. W Polsce, gdzie był tylko szok kryzysu gospodarczego i gwałtownych zmian, ale nie było przemocy, skutki szoku w końcu opadły, a wyniki były o wiele bardziej dwuznaczne”. I jeszcze raz, badanie ekonomiczne opowiadają całkiem inną historię. Według danych Frasera, Polska w rzeczywistości przeprowadzała

wtedy więcej reform i szybciej. W 1985 jej ekonomia było o wiele mniej wolnorynkowa, z 3,93 punktami przeciwko 5,11 w Chinach. W 1995, oba państwa miały po 5,3. W 2005 Polska wyszło na czoło, z 6,83 do 5,9 w Chinach.

Klein również wyolbrzymia elementy wolnorynkowe wszędzie tam, gdzie może je powiązać z kryzysem. Píše, że politycy wykorzystali huragan Katrina, żeby wprowadzić „fundamentalistyczną wersję kapitalizmu” w Nowym Orleanie. Ale o „fundamentalizm” w jakiej kwestii chodzi? Wprowadzenie bardziej czarterowych szkół. Niezadowolona do przesady z natury tych zmian, Klein również rozciąga ich zakres: Píše, że komitet szkolny chciał uruchomić 123 szkoły publiczne, a po huraganie uruchomił tylko cztery, natomiast liczba szkół czarterowych wzrosła z 7 do 31. Nie dodaje, że liczby te pochodzą z okresu bezpośrednio po huraganie, kiedy komitet szkolny działał znacznie wolniej, gdyż musiał ponownie otwierać zniszczone szkoły. Od września 2007, liczba szkół publicznych znów przewyższa liczbę czarterowych, 47 do 44.

Najdziwniejsza w tym wszystkim jest sugestia, że kryzysy powodują wolny rynek i ograniczony rząd, podczas gdy historia pokazuje coś całkiem przeciwnego. I wojna światowa doprowadziła do komunizmu w Rosji, kryzys gospodarczy dał nam nazistowskie Niemcy. Wojny i inne katastrofy są rzadko przyjazne dla wolności. Wręcz przeciwnie, politycy i urzędnicy państwowi często wykorzystują kryzysy jako pretekst do zwiększania swoich budżetów i uprawnień. Pewien wybitny ekonomista ujął to, tłumacząc swój sprzeciw wobec wojny w Iraku: „Wojna jest przyjacielem państwa... W czasie wojny rząd zyskuje dodatkowe uprawnienia i robi rzeczy, których normalnie nie miałby prawa robić” – powiedział to oczywiście Milton Friedman.

Friedman nie mylił się co do wojny w Iraku: Administracja Busha wykorzystała ten konflikt i wojnę z terroryzmem, aby drastycznie rozszerzyć kompetencje rządu federalnego i zwiększyć wydatki. Przedziwnie, Klein wskazuje USA po 9/11

jako główną ilustrację swoich tez. Twierdzi, że ataki terrorystyczne dały administracji Busha możliwość realizacji pomysłów Friedmana, poprzez korzyści w przemyśle obronnym i wojskowym, który zawarł nowe kontrakty na bezprecedensowe sumy. Klein nigdy jasno nie wyjaśniła, jak to mogło być związane z friedmanistami. W świecie rzeczywistym, Friedman „zawsze podkreślał marnotrawstwo w wydatkach obronnych i niebezpieczeństwo dla politycznej wolności, jakie stwarza militarizm” – według słów jego biografa Lanny Ebenstein. W jakiś sposób, Klein pomyliła ograniczony, liberalny rząd Friedmana z korporacjonizmem.

Jak widzi to Klein, w Ameryce Busha „macie korporacjonizm: wielki biznes i wielki rząd, połączone swą potężną mocą w celu regulowania i kontrolowania obywateli”. Brzmi to jak zdrowa, libertariańska krytyka, pod którą Friedman sam mógłby się podpisać. Ale Klein sądzi, że korporacjonistyczny styl rządzenia Busha jest „szczytem kontrrewolucji zapoczątkowanej przez Friedmana” i że zespół, który go zrealizował jest „friedmanowski do głębi”.

Więc nawet kiedy rząd USA łamie wszystkie zasady wyrażone w książkach Friedmana, Klein wini za to Friedmana. W jednym miejscu pisze o braku otwartości w irackiej gospodarce: „Wszystkie te... amerykańskie korporacje były w Iraku, aby skorzystać z rekonstrukcji, będącej częścią ogromnego chaosu, za pomocą którego rząd USA tworzył swoje rynki na wojnie, eliminował konkurentów angażujących się w wyścigu, następnie odpłacał im za wykonaną pracę, przy zagwarantowaniu im środków na rozruch – wszystko na koszt podatnika”. To mogłaby być doskonała friedmanowska krytyka o tym, jak rządy wzbogacają swoich przyjaciół kosztem konkurentów i podatników – gdyby nie wniosek zawarty dalej: „Krucjata szkoły chicagowskiej... w końcu osiągnęła swój zenit w tym korporacyjnym New Deal”.

Dla Klein, finansowanie korporacji z pieniędzy podatników jest szczytem chicagowskiej rewolucji wolnorynkowej. Pomysł ten sugeruje, że Milton Friedman lubi korporacje, więc jeśli rząd

daje korporacjom kontrakty, subsydia, ochronę i przywileje, to musi to być ideologia friedmanowska. Czasami wydaje się, że według Klein każda polityka jest „friedmanowska”, jeśli tylko zaangażowane są w nią prywatne firmy. Ale trudno znaleźć ekonomistę, który by z większą niż Friedman wytrwałością ostrzegał przed tym, jak to korporacje i kapitaliści spiskują przeciwko społeczeństwu w celu uzyskania specjalnych przywilejów. Jak pisał Friedman w związku z tym w 1978: „Wielkie korporacje w ogóle nie bronią wolnej przedsiębiorczości. Wręcz przeciwnie, one są jednym z największych zagrożeń dla niej... Każdy biznesmen jest zwolennikiem wolności dla każdego innego, ale kiedy dotyczy to jego osobiście, to sprawa wygląda inaczej. Zawsze będzie chciał mieć taryfę, aby chronić się przed konkurencją z zagranicy. Będzie żądał specjalnych ulg i przepisów podatkowych. Będzie żądał dotacji”.

W przypadku braku poważnych argumentów przeciwko wolnemu rynkowi, zostaje nam przyjąć całkiem rozsądną krytykę Klein dotyczącą tortur, dyktatur, korupcji i państwa korporacyjnego. W istocie, jej książka mówi, że friedmanowska idea ograniczonego rządu jest zła, ponieważ rządy są niekompetentne, skorumpowane i okrutne. Jeśli to jest największy problem, to z pewnością Friedman nie ma z tym nic wspólnego.

Autor: Johan Norberg

Tłumaczenie: Wojciech Mazurkiewicz

Tytuł oryginalny: [Defaming Milton Friedman](#)

Przetłumaczono i opublikowano za zgodą źródła oryginalnego: [Reason Magazine](#)

Źródło polskie: [libertarianin.org](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

0 AUTORZE

Johan Norberg jest szwedzkim historykiem filozofii i seniorem członkiem Cato Institute. Kontakt: info@johannorberg.net.